

i osobą nie jest też człowiek zredukowany do bycia częścią kosmosu. *Ethos* ma postać etycznej powinności wobec zagrożonego w swej strukturze kosmosu (ofiary Azteków dla Słońca, ideologia New Age). Oznacza to praktycznie zanik osobowego *ethosu*. W podziale trychotomicznym, w którym jest osobowy Bóg nie będący elementem *sacrum*, osobą jest także człowiek, a *ethos* ma postać nie poczucia powinności wobec kosmosu, ale wobec osobowego Stwórcy (bowiem świat jest Boży, ale nie boski).

Referaty stały się punktem wyjścia ciekawych i żywych dyskusji. Wskazywano między innymi na zafałszowania idei demokracji, gdzie miejsce miłości zajmuje różnie rozumiana tolerancja. Na kanwie funkcjonującego także w propagandzie rozróżnienia: boskie – cesarskie podkreślono, że człowiek – nosząc w sobie wizerunek Stwórcy – cały jest Boży, i że zafałszowany jest humanizm, w którym *ethos* nie jest odniesiony do Boga. Pojawiły się też głosy przestrzegające przed zbytnim upracticznieniem i spłyceniem (pod hasłem pastoralizacji) studiów w seminariach duchownych.

ks. Piotr Moskal

Ks. Tadeusz Ślipki SJ. *Za czy przeciw życiu. Pokłosie dyskusji*. Kraków–Warszawa: Ośrodek Chrześcijańskiej Myśli Społecznej „Augustinum” 1992 ss. 137.

Zdarza się, że w toku przedłużającej się dyskusji jej uczestnikom umyka główny przedmiot sporu, a ich uwaga zaczyna się koncentrować na drugorzędnych detalach. Tym bardziej dezorientuje to obserwatorów debaty nie zawsze na tyle dojrzałych teoretycznie, by móc samodzielnie urobić sobie własny, możliwie jak najbardziej obiektywny sąd, czy też odnaleźć go w gąszczu sprzecznych opinii. Przykładem podobnej sytuacji jest trwająca od kilku lat dyskusja nad senackim projektem *Ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego*. Piszę świadomie: „trwającej”, bo zakończenie procesu legislacyjnego, który nb. żadnej ze stron nie zadowolili, nie jest równoznaczny z zakończeniem sporu, a to sprawia, że aktualność wydanej w ubiegłym roku książki ks. prof. Tadeusza Ślipki *Za czy przeciw życiu. Pokłosie dyskusji* nie ulega wątpliwości. Osoba Księdza Profesora nie wymaga specjalnego przedstawiania. Długoletni kierownik Katedry Etyki na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, znany jest przede wszystkim jako autor cenionego podręcznika z etyki ogólnej i szczegółowej (*Zarys etyki ogólnej*. Kraków 1974; *Zarys etyki szczegółowej*. T. 1-2. Kraków 1982).

Autor, świadom rozgardiaszu panującego wśród wielości sprzecznych opinii, opartych często na wątpliwej jakości emocjonalnej argumentacji, postawił sobie za zadanie „dokonanie syntetycznego przeglądu najważniejszych dotąd zajętych stanowisk, ogólne ich sklasyfikowanie i opisanie, a przede wszystkim podjęcie próby wnikięcia w głębsze pokłady ich ideologicznych inspiracji” (s. 7-8). Ambicją Autora nie jest więc analizowanie problemu prawa nie narodzonych do życia na tle wszystkich zainteresowanych

nim dziedzin, przyjęty w studium *modus faciendi* jest krytyczną refleksją filozofa-etyka, próbującego dowieść zasadności objęcia prawną ochroną życia poczętego. Nie wchodząc zbyt w szczegóły prezentowanych stanowisk, ks. Ślipko dokonuje ogólnego podziału zainteresowanych debatą stron na prohibicjonistów, permisywistów i reprezentantów stanowisk nietypowych.

W argumentacji prohibicjonistów, opowiadających się za całkowitą prawną ochroną poczętego życia, autor dostrzega dwa różne punkty wyjścia: pierwszy orzeka z góry o niepogwałcalnej wartości moralnej poczętego życia i stąd wyciąga dalsze implikacje moralno-prawne; drugi natomiast, bardziej połączony filozoficznie, upatruje sedno sporu w odpowiedzi na pytanie, czy i od kiedy płód jest człowiekiem, co stanowi z kolei podstawę dla prawnych gwarancji ze strony społeczeństwa. W samym podejściu do problemu nie zachodzi tu zatem żadna różnica merytoryczna – w obu wypadkach orzekanie o absolutnym moralnym złu aborcji jest konsekwencją przyznania życiu poczętego dziecka pierwszeństwa przed interesami matki czy społeczeństwa.

Lektura książki nie pozostawia czytelnikowi żadnych wątpliwości, że drugi z wymienionych sposobów argumentowania prohibicjonistów jest jej Autorowi bliższy. Stanowi nadto okazję do wyłożenia reprezentowanej przez siebie teorii animacji sukcesywnej, czego wyraz dawał już kilkakrotnie w swoich wcześniejszych publikacjach (*Zarys etyki szczegółowej* t. 1 s. 243-244; *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*. Warszawa 1988 s. 129-140). Przesunięcie animacji na moment implantacji zmienna, zdaniem autora, status metodologiczny dyskusji nad moralno-prawnymi aspektami przerywania ciąży, stąd wyraża swoje ubolewanie, że etyka i antropologia chrześcijańska nie podjęły jak dotąd szerzej tego tematu (s. 29-32). Teza o animacji sukcesywnej nie osłabia jednak w niczym absolutnego zakazu aborcji. Pozostaje on w mocy nawet w obliczu zagrożenia życia matki ze strony poczętego przez nią dziecka, nie pozwalając na żaden „przetarg” między życiem matki i dziecka. Wyłączenie sytuacji, w których poczęte życie stanowi potencjalne zagrożenie dla życia matki, z obszaru prawnomoralnej odpowiedzialności (jak ma to miejsce w obecnym kształcie ustawy) prowadzi w konsekwencji do ograniczenia zasady pełnej ochrony prawno-prawnej życia nie narodzonych i grozi relatywizmem w pojmowaniu naczelnych norm moralnych i prawnych. Rygoryzm, z jakim autor odnosi się do ogólnych norm, nie jest równoznaczny z wydawaniem kategoriicznych sądów odnoszących się do konkretnych sytuacji. Zdając sobie sprawę ze złożoności kontekstów, w jakie uwikłana jest w pierwszym rzędzie matka, ale także i lekarz, opowiada się za indywidualnym traktowaniem każdego przypadku przekroczenia ustawy.

W stanowiskach permisywnych, jakie charakteryzują adwersarzy Ustawy, dostrzega ks. Ślipko odwoływanie się do racji zewnętrznych bądź wewnętrznych. Racje zewnętrzne sięgają głównie do kategorii socjologicznych, pozostawiających społeczeństwu swobodę decydowania o obowiązujących kanonach moralnych, w czym miałyby się przejawiać zarówno wolność samego społeczeństwa, jak i autonomia kobiety jako podmiotu moralności. Co więcej – i tu już, zdaniem autora, w grę wchodzi racje wewnętrzne – ci, którzy powołali do istnienia nowe życie, mają zarazem prawo decydować kiedy „biologiczny organizm” staje się człowiekiem w sensie moralnym. *Bios* człowieka pojawia się potencjalnie w momencie zawiązania zygoty, ale daleko mu jeszcze do objętego prawną troską moralnego etosu człowieka, o którym decyduje ostatecznie uczuciowe zaangażowanie najbliższego otoczenia *nasciturusa*. Tym samym przyjęta

przez zwolenników Ustawy hierarchia wartości ulega zasadniczej zmianie: na pierwszym miejscu stawia się interesy społeczeństwa i matki, dopiero po ich zabezpieczeniu można mówić o „ochronie” poczętego życia.

Reprezentantów stanowisk nietypowych doszukuje się ks. Ślipko wśród autorów opowiadających się za podwójną negacją: 1) wobec aborcji jako działania moralnie złego oraz 2) wobec jakichkolwiek regulacji prawnych. Ten podwójny sprzeciw dyktowany jest najpierw sposobem rozumienia „prawa do ...”, czyli przysługujących komuś uprawnień. Kondycja podmiotu musi być, ich zdaniem, tego rodzaju, że umożliwia zarówno skorzystanie, jak i rezygnację z posiadanych uprawnień, co wskazuje, że ostatecznie nie chodzi o prawa dziecka, ale prawo matki do życia dziecka, w wypadku zaś życia nie narodzonych – o prawo społeczeństwa do ich życia. Ponieważ o podobne prawo upominają się zwolennicy dopuszczalności aborcji, ostateczne rozwiązanie kwestii prawa do życia przybiera tu postać typowo utylitarystycznego bilansu zysków i strat, opowiadając się po stronie koniecznego minimum ewentualnych szkód. W tego typu rozumowaniu, zdaniem ks. Ślipki, zachwiane zostają podstawowe proporcje między posiadaniem prawa i możliwością skorzystania z niego w praktyce oraz prawem do życia i obowiązkiem życia. Niemożność efektywnego korzystania z przysługujących praw jest anomalią, na której nie można opierać stanu faktycznego. Stanowiący obiektywną normę moralną nakaz troski o własne życie (obowiązek życia) jest bowiem podstawą formułowania prawa do życia wraz z wszelkimi dalszymi tego faktu implikacjami.

Za całkowicie nieuzasadniony uważa również ks. Ślipko pojawiający się w grupie stanowisk nietypowych zarzut wyznaniowego charakteru proponowanej Ustawy. Naczelną przesłanką w argumentacji protagonistów ustawy antyaborcyjnej są „antropologiczno-spirytualistyczne założenia określające osobową godność i niepogwałcalność moralną nienarodzonych” (s. 102), które, choć zgodne z katolicką doktryną, nie mają przecież charakteru konfesyjnego. Za obawą przed naruszeniem praw ludzi niewierzących do wolności sumienia wydaje się natomiast, zdaniem autora, być ukryte kantowskie przeświadczenie o irracjonalnym charakterze przedmiotu wiary i wspomniane już odwoływanie się do socjologicznej kategorii większości. Zasada większości bliska jest liberalnym demokracjom, których kwestionowanie nie oznacza jednak naruszania podstawowych praw człowieka, przeciwnie – uznanie ich za idealne modele ustrojowe grozi manipulowaniem normami moralnymi zależnie od zmieniających się układów politycznych. Stanowiska nietypowe, podobnie jak permissywne, stawiają zatem interesy matki i społeczeństwa ponad osobową godnością poczętego życia.

Reasumując, za ważniejsze od przeprowadzonej systematyki uznaje ks. Ślipko naświetlenie ideowej treści głoszonych w toku dyskusji poglądów. Trudno jednak nie docenić samej systematyki, skoro posłużyła do jaśniejszego zaprezentowania różnic w sposobie argumentowania zwolenników i przeciwników Ustawy. Autor daje nadto wyraz swojemu zaangażowaniu w istotę sporu, a nie w indywidualną polemikę z przedstawicielami sprzecznych poglądów, dlatego koncentrując się na kwestiach merytorycznych, rezygnuje z imiennego wymieniania partnerów dyskusji (poszczególnych autorów wymienia jedynie w przypisach). Dzięki temu wykład zyskuje na rzeczowości i obiektywności. Czy na tle toczącego się wokół Ustawy sporu można uznać go za wyczerpujący?

Próba krytycznego usystematyzowania trwającej od kilku lat w Polsce dyskusji była niewątpliwie zadaniem trudnym i ambitnym, dodajmy jeszcze, że w tej dziedzinie pionierskim. Sukcesu osiągniętego tutaj przez autora nie umniejsza fakt, że w opracowywaniu materiału wykorzystał wcześniejsze publikacje zbierające głosy opowiadające się za Ustawą (*O ochronie prawnej dziecka poczętego. Dysputa nad projektem ustawy*. Red. S. Semczuk. Warszawa 1989; *W imieniu dziecka poczętego*. Red. J. W. Gałkowski, J. Gula. Wyd. 2. Rzym–Lublin 1991). W swojej książce ks. Ślipko dotknął zasadniczo wszystkich istotnych, poruszanych w toczącej się dyskusji kwestii, chociaż odnosi się wrażenie, że w sposób szczególnie skoncentrował się na tych problemach, które – z wiadomych sobie względów – uznał za budzące większy oddźwięk w dyskusji. I tak, w wykładzie pozytywnym, zajmującym znacznie mniej miejsca w stosunku do polemicznie potraktowanego referowania poglądów permisywistów, poświęca szczególnie wiele miejsca wspomnianemu problemowi animacji i podnoszonemu nader często przez przeciwników Ustawy problemowi konfliktowej sytuacji zagrożenia życia matki ze strony poczętego w niej życia. Nie jest sprawą recenzenta podejmowanie tutaj obszernej dyskusji na temat momentu animacji, a tym bardziej nie jest sprawą czytelnika kwestionowanie zasadności takiego właśnie, a nie innego wypunktowania wiodących kwestii – Autor książki nie zapowiada wszak we Wstępie wyczerpującego traktatu na temat aborcji, a prezentowanych przez siebie poglądów nie wypowiada po raz pierwszy. Nie wdając się w szerszą dyskusję z Autorem, można jednak zwrócić uwagę na kilka problemów, których ks. Ślipko nie rozwija, mimo iż wydają się one mieć niemałe znaczenie dla przebiegu dyskusji.

Nawet jeśli przyjąć – jak twierdzi ks. Ślipko, powołując się na autorytet lekarzy (s. 37) – że w praktyce nie dochodzi do sytuacji, w których życie dziecka stanowi potencjalne zagrożenie dla życia matki, znane i dyskutowane są już od ubiegłego stulecia przypadki, w których jedynym sposobem uratowania życia matki jest usunięcie chorej macicy, co pociąga za sobą nieuniknioną śmierć dziecka. Przeprowadzenia podobnego zabiegu wymagają przypadki ciąży pozamacicznej. Ingerencja lekarza, określana również jako *abortus indirectus*, oceniana jest tutaj jako moralnie godziwa. Rozumiem, że Autor z góry wyklucza tego typu sytuacje z działań o charakterze aborcyjnym, wspomina jednak krótko o ubocznych skutkach stosowania niektórych leków czy zabiegów. Sądzę, że temat ten w kontekście rozważania „konfliktów między życiem matki a dziecka” wart jest szerszego rozwinięcia, ten sam fizyczny skutek czynności nie jest wszak tutaj „moralnym przetargiem”.

Autor wielokrotnie powraca do zagadnienia momentu animacji, stwierdzając między innymi, że nawet wobec braku bliższych danych na temat procesu wykształcania się z jednojajowej zygoty dwu lub więcej osobników (lub procesu zrastania się z dwóch tworów zygotalnych jednego organizmu osobniczego), sam fakt zachodzenia tego procesu prowokuje filozofa do zabrania głosu (s. 29-30). Fakty jednak – jak głosi Autor na innym miejscu – „nie rozstrzygają wszystkiego, gdyż dla dojścia do ostatecznych wniosków filozoficzno-etycznych konieczne są jeszcze zabiegi racjonalnych metod myślenia” (s. 89). Ustosunkowując się natomiast krytycznie do proponowanej przez permisywistów zasady potencjalności, Autor kończy swój wywód wnioskiem, że „podmiotowy pierwiastek psychiki ludzkiej swą bytową rzeczywistość psychiczną musi posiadać od początku swego zaistnienia, a biorąc pod uwagę dane psychologii prenatalnej należałoby powiedzieć, że pojawia się on w strukturze człowieka przynajmniej w

embrionalnym stadium jego rozwoju” (s. 90). Czy miałyby to znaczyć, że mało dotąd przebadane fakty z dziedziny mechanizmów ludzkiego rozwoju mogłyby osłabić opartą na fundamencie tomistycznej antropologii tezę o duszy jako akcie organizującym materię do bycia ludzkim ciałem? I czy w kontekście dyskusji na temat moralnej godziwości stosowania środków wczesnoporonnych i antykoncepcyjnych owa czysto naukowa wątpliwość nie przerodzi się w wątpliwość sumienia i tak już, zdaniem Autora, mocno zdegradowanego wpływami praktycznego materializmu i moralnego indyferentyzmu? Czy w końcu ujęta w skrótovej formie charakterystyka obu kolidujących z sobą stanowisk: stawiającego życie dziecka przed interesami matki i społeczeństwa bądź stawiającego interesy matki i społeczeństwa ponad prawem dziecka do życia, nie jest w istocie charakterystyką dwojako rozumianej ludzkiej wolności, która z jednej strony woła o prawo do życia, a z drugiej – o prawo do zabijania?

Stawiając tych kilka pytań, nie mam najmniejszego zamiaru kwestionować wartości książki, co więcej, sądzę, że to swoiste *vademecum* dla wszystkich, którzy *ex professo* trudzą się nad urabianiem sumień, bo... być może, iż zarzut konfesyjności względem uchwalonej już przecież Ustawy jest po części konsekwencją braku pogłębionej refleksji filozoficzno-etycznej jej obrońców...

*Barbara Chyrowicz SSpS*

Ernest Gellner. *Reason and Culture. The Historic Role of Rationality and Rationalism*. Oxford & Cambridge: Blackwell Publishers 1992 ss. 193 (Select Bibliography, Index). *New Perspectives on the Past*.

Najnowsza książka Ernesta Gellnera (ur. 1925), „Rozum i kultura. Historyczna rola racjonalności i racjonalizmu”, ukazała się w serii *New Perspectives on the Past* (Nowe widzenie przeszłości), poświęconej, jak stwierdza jej redaktor R. I. Moore, interdyscyplinarnemu badaniu problemów, które „ciągle obecne w badaniach historycznych, rzadko są podejmowane wprost”. Wcześniej w tej samej serii opublikowano inną książkę Gellnera *Nations and Nationalism* (Oxford 1983), dostępną w tłumaczeniu Teresy Hołówki (*Narody i nacjonalizm*. Warszawa: PIW 1991). Ta sama tłumaczka uprzyjemniła czytelnikowi polskiemu, skandalizującą w momencie swego ukazania, wcześniejszą książkę Gellnera *Words and Things: An Examination of, and an Attack on Linguistic Philosophy* (London 1959, 1979<sup>2</sup>; *Słowa i rzeczy, czyli nie pozbawiona analizy krytyka filozofii lingwistycznej*. Warszawa: KiW 1984).

Obszar naukowych zainteresowań Gellnera jest zróżnicowany, rozległy i interdyscyplinarny, o czym świadczą rozliczne jego prace m.in. filozoficzne (głównie epistemologiczne), socjologiczne (antropologiczne) oraz pograniczne. Po otrzymaniu gruntownej edukacji filozoficznej w Oksfordzie, Gellner studiował antropologię społeczną, by następnie prowadzić przez kilka lat terenowe badania etnologiczno-socjologiczne w Maroku. Dociekaniom jego towarzyszy na ogół ten sam zamiar: znalezienie klucza